POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 10 (361)/2009 Październik 2009 Rok XXIX

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl

Solidarni ze stoczniowcami

Choć jesienna szaruga za oknem a dni coraz krótsze, związkowcy bynajmniej nie zamierzają szykować się do zimowego snu. Wręcz przeciwnie! Ta jesień upływa pod znakiem „Solidarności". Najpierw w Szczecinie, potem w Radomiu, Poznaniu i wielu mniejszych miastach, w których łamane są prawa pracowników do godnej pracy, zgromadziły się tysiące demonstrantów, którzy chcieli pokazać, że są solidarni ze swoimi kolegami i nie zamierzają godzić się ma ich krzywdę. A problemów jest coraz więcej. Stąd zapowiedzi kolejnych manifestacji, choćby co miesiąc.

Póki co protestu nie będzie w Zakładach Chemicznych „Police". Związkowcy wynegocjowali porozumienie, które chroni pracowników przed zwolnieniami a jednocześnie przybliża firmę do uzyskania niezbędnego kredytu. Czy taki zastrzyk gotówki wystarczy jednak, żeby zakłady stanęły na nogi? Pod koniec listopada odbędzie się natomiast kolejny przetarg na majątek stoczni, choć ciągle nie do końca jasne są kulisy poprzedniego. Do działania zmobilizowały się w końcu lokalne władze, jednak ciągle trudno przewidzieć, co z tego wyniknie. A co na to całe zamieszanie sami stoczniowcy? Uczą się nowych fachów ale i tak czekają na cud.

Paulina Łątka

Polskie klimaty

fot. Kazimierz Janicki

W numerze:

Raport:

Solidarni razem. Ogólnopolska manifestacja w obronie miejsc pracy i dialogu społecznego zgromadziła na ulicach Szczecina tysiące związkowców, robotników i zwykłych obywateli, którzy chcieli zademonstrować swoje niezadowolenie z obecnej sytuacji w kraju

– str. 3 – 7

Region:

Z.Ch. „Police" walczą o przetrwanie. Związkowcy wynegocjowali porozumienie, które chroni pracowników przed zwolnieniami a jednocześnie przybliża firmę do uzyskania niezbędnego kredytu

– str. 7

Majątek stoczni znowu pójdzie pod młotek. Tymczasem coraz głośniej mówi się o nieprawidłowościach podczas pierwszego przetargu.

– str. 8

Kwiaty, gratulacje, ciepłe słowa i obietnice od samej pani minister – to wszystko z okazji Ogólnopolskiego Dnia Ratownictwa Medycznego, który świętowaliśmy w Szczecinie.

– str. 9

Magazyn:

Jak co roku działacze „Solidarności" z Pomorza Zachodniego wzięli udział w Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę.

– str. 10 - 11

Solidarność:

Krajowy Zjazd Delegatów w Białymstoku upłynął pod znakiem kryzysu gospodarczego, łamania praw pracowniczych i dyskryminowania członków Związku. Nie zabrakło tam delegatów z naszego regionu

– str. 14 - 15

„Jedność" - ukazuje się od 1980 roku
Redaktor naczelny: Paulina Łątka. Współpraca: Kazimierz Janicki
Serwis fotograficzny: obsługa własna.
Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 091 423 05 68, faks 091 423 05 69;
e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: „NSZZ Solidarność" Pomorza Zachodniego
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Numer zamknięto: 30.10.2009 r. Do druku oddano 30.10.2009 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: Poligraf Nowogard

Solidarni ze stoczniowcami wyszli na ulice

Prawie 10 tysięcy związkowców, sympatyków „Solidarności" oraz zwykłych obywateli z całej Polski, przyjechało 18 września do Szczecina, aby maszerując ulicami miasta, stanąć w obronie miejsc pracy i zamanifestować swoje niezadowolenie z działań rządu. – Wszyscy nas lekceważą, a kolejne zakłady upadają – mówili rozgoryczeni uczestnicy protestu. – Nie może tak dłużej być!

Na czele manifestacji szli: przewodniczący "S" Janusz Śniadek oraz przewodniczący "S" Pomorza Zachodniego Mieczysław Jurek

Już od wczesnych godzin rannych przed bramą główną Stoczni Szczecińskiej zbierali się uczestnicy manifestacji, którzy zjechali do naszego miasta z najdalszych zakątków kraju. Na przyjezdnych czekała gorąca herbata i wojskowa grochówka. Około godz. 11.30, kiedy w miejscu rozpoczęcia manifestacji zebrał się już wielotysięczny tłum, głos zabrał przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Janusz Śniadek.

- Dzisiaj odsuwamy na bok animozje i jednoczymy się w geście solidarności z kolegami zagrożonymi utratą pracy – rozpoczął wiec przed bramą główną Stoczni Szczecińskiej Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". – W ten sposób zdajemy egzamin z solidarności, który musimy zdawać każdego dnia. Przewodniczący podkreślił, że jeśli stocznie nie zostaną wskrzeszone, a ludzie w nich pracujący rozejdą się, roztrwoniony zostanie kapitał wiedzy i doświadczenia budowany przez lata. - Dzisiaj w Szczecinie manifestujemy w obronie miejsc pracy i oczekujemy opracowania alternatywnych rozwiązań dla uratowania polskich stoczni – wyjaśniał Janusz Śniadek. – Jednocześnie rozpoczynamy ogólnopolskie dni protestu pamiętając, że „Solidarności" nie może zabraknąć tam, gdzie potrzebują jej ludzie pracy.

Wielotysięczny pochód ruszył sprzed stoczni, w stronę centrum miasta. Towarzyszyły mu wybuchy petard, gwizdy i głośne skandowanie: „Oszuści!", „Złodzieje!", „Grad do Kataru". Choć głośny przemarsz utrudnił życie kierowcom i mógł zakłócać spokój szczecinian, większość z nich pozdrawiała protestujących, machając im lub pokazując znak solidarności. Pochód prowadzili przewodniczący: Janusz Śniadek i Mieczysław Jurek. Za nimi szli szczecińscy stoczniowcy, dalej członkowie „Solidarności" z niemal wszystkich regionów Polski i przedstawiciele kolejnych zakładów pracy, w końcu zwykli szczecinianie i członkowie innych centrali związkowych, które również przyłączyły się do manifestacji. Już w centrum miasta naprzeciw protestującym wyszli lekko spóźnieni stoczniowcy z Gdańska. - Przyjechałem tutaj autobusem 100 km specjalnie na tę manifestację – mówi pan Zbigniew, który w Stoczni Szczecińskiej pracował przez ostatnie 23 lata. – Za bilet nikt nie odda, ale przyjechać

musiałem. W końcu to o nas chodzi. Naobiecywali nam nie wiadomo co, a teraz wszyscy umywają ręce. A ja pracy nie mam cały czas i koledzy też nie. Pan Zbyszek pieniądze w ramach Programu zwolnień monitorowanych będzie dostawał jeszcze przez dwa miesiące. Uczestniczył w kursach, próbował pracować za granicą – wszystko na nic. Podczas manifestacji wspominał czasy, kiedy w stoczni produkowano nawet 21 statków rocznie. - Zamknęli nas, bo byliśmy konkurencją dla innych – mówi nie kryjąc złości. – To chyba świadczy o tym, że my tu dobrze pracowaliśmy. A teraz nikt nas nie szanuje.

Jego kolega Józef również przez 30 lat pracował w stoczni jako spawacz. Ostatnią „pensję" w ramach programu zwolnień monitorowanych odebrał we wrześniu. Pracy szuka od pół roku. Najbardziej chciałby jednak wrócić jeszcze na „stare śmieci".

- To wszystko wina rządu, który zawziął się, chyba żeby to wszystko rozwalić – denerwuje się. – Przecież my byśmy mogli tu tyle różnych rzeczy produkować, nikt się nie upiera przy statkach, tylko żeby tu w ogóle coś ruszyć. Ale chyba nie ma już dla nas nadziei.

Kiedy tłum manifestujący swoje niezadowolenie doszedł do siedziby zachodniopomorskiej Platformy Obywatelskiej, głos zabrał przewodniczący ZR Pomorza Zachodniego Mieczysław Jurek. - Można zamknąć bramy stoczni, można skreślić z rejestru nasze zakłady pracy, można sprzedać nasze sprawy, można nas zdradzić! Ale nikt nie zamknie nam ust, nikt nie wykreśli nas z rejestru żyjących i nikt nie zawładnie naszą pamięcią! – mówił do tłumu, który coraz wyraźniej demonstrował swoje niezadowolenie i pretensje do rządzącej partii. W stronę poselskich okien poleciały jajka, a stoczniowcy zabili drzwi do biura deskami z napisem: „Biuro Platformy przeniesione do Kataru". W najgorętszym momencie posłowie próbowali przebić się przez drewnianą zaporę i wyjść na ulicę, jednak wycofali się widząc determinację stoczniowców. Wtedy też jedna z desek blokująca przejście poleciała na posła Sławomira Nitrasa. – Nie wiem, po co posłowie chcieli wyjść – komentuje Mieczysław Jurek. – My nie kierowaliśmy do nich żadnego zaproszenia, nie mieliśmy żadnych petycji. A w tamtej sytuacji takie zachowanie było co najmniej lekkomyślne.

Następnie manifestacja skierowała się przed Urząd Wojewódzki, gdzie przedstawiciele Stoczni Szczecińskiej, Zakładów Chemicznych "Police", Polskiej Żeglugi Morskiej, Zarządu Portów Szczecin i Świnoujście oraz Grupy Energetycznej "Enea" przedstawili swoje postulaty skierowane do premiera. - Wszystkie dotychczasowe działania prowadzone przez rząd w sprawie stoczni zakończyły się totalną klęską

i kompromitacją tego rządu i ministra skarbu – czytał fragmenty petycji Krzysztof Fidura, przewodniczący MOZ Stoczni Szczecińskiej. – Żądamy natychmiastowego spotkania z Panem Premierem i dialogu w sprawach osłon socjalnych dla stoczniowców, powołania zespołu ekspertów dla opracowania programu reaktywacji stoczni, powołania sejmowej komisji śledczej i odwołania Ministra Grada.

Pracownicy Z.CH. „Police" w swojej petycji domagali się m.in. zaprzestania ograniczania zatrudnienia w firmie, przeprowadzenia rzetelnego konkursu na członków Zarządu i zaprzestania działań prowadzących do bankructwa spółek Z.CH. „Police". Przedstawiciele GE „Enea" w swoim piśmie kategorycznie sprzeciwiają się prywatyzacji spółki a pracownicy Polskiej Żeglugi Morskiej – komercjalizacji ich miejsca pracy. „Solidarność" Zarządu Portów Morskich Szczecin i Świnoujście oczekuje natomiast opracowania wspólnej polityki ochrony miejsc pracy w porcie, zabezpieczenia odpraw dla zwalnianych pracowników, podjęcia rozmów w sprawie wykupienia akcji pracowniczych i większej kontroli procesów prywatyzacyjnych.

Podczas odczytywania przez związkowców petycji, w drzwiach Urzędu Wojewódzkiego pojawił się wojewoda zachodniopomorski. Marcin Zydorowicz chciał wyjść do protestujących i przejąć postulaty, jednak w jego stronę posypał się grad jajek. Wojewoda zdołał się wycofać do budynku, chroniony przez urzędnicze parasole. Petycje jednak do urzędu trafiły: do drzwi przybił je młotkiem przewodniczący Mieczysław Jurek. - Naszym celem było przekazanie tych petycji premierowi – tłumaczy takie postępowanie. – Chcieliśmy żeby premier przyjechał do Szczecina, lub ostatecznie wyznaczył inny konkretny termin spotkania, na którym moglibyśmy przedstawić nasze postulaty. Donald Tusk nie zrobił ani jednego, ani drugiego. A skoro nasz wojewoda nie był w stanie doprowadzić do takiego spotkania ani uzyskać żadnej deklaracji, uznaliśmy, że nie mamy po co z nim rozmawiać. Protestujący uczcili także minutą ciszy górników, którzy tego dnia zginęli w kopalni Wujek Śląsk. Na zakończenie wspólnie odśpiewali hymn państwowy. Następnie w spokoju rozeszli się do domów i autokarów.

Paulina Łątka

Fot. Paulina Łątka, Kazimierz Janicki

Związkowcy razem w Radomiu i Poznaniu

W kolejnych po Szczecinie miastach organizowane są wielkie, ogólnopolskie manifestacje. 2 października w Radomiu związkowcy zebrali się przed siedzibą ZTE Radom w obronie Kazimierza Staszewskiego. Trzy tygodnie później, w obronie zakładów im. Cegielskiego przemaszerowali ulicami Poznania.

Ponad dwa tysiące związkowców z całej Polski przyjechało do Radomia stanąć w obronie bezprawnie zwolnionego z pracy przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w ZTE Radom.

– Sprawa Kazika to zaledwie wierzchołek góry lodowej – mówił obecny na manifestacji przewodniczący KK NSZZ „Solidarność" Janusz Śniadek. - Prawa pracownicze w Polsce są łamane coraz częściej i coraz bardziej bezwzględnie. Najsmutniejsze jest jednak to, że firmują to politycy, którzy wywodzą się z „Solidarności" i byli jej aktywnymi działaczami w latach 80.

Kazimierz Staszewski otrzymał wypowiedzenie z pracy 2 września, bez żadnej konsultacji, co było całkowicie niezgodne z prawem. Jako oficjalny powód podano utratę zaufania do pracownika m.in. w związku z kontrolą Państwowej Inspekcji Pracy, która miała mieć miejsce w ZTE, a zdaniem prezesa była sprowokowana przez Staszewskiego. Zdaniem przedstawicieli „S" w firmie mogło dochodzić do wymuszaniu na pracownikach sprzedaży udziałów i rezygnacji z członkostwa w związku.

– Dziękuję za wsparcie, ale nie o mnie tylko tu chodzi, bo nie tylko mnie spotkał taki los – przemówił do zebranych przed zakładem główny bohater manifestacji. – Dlatego musimy być solidarni i wspierać się wzajemnie. Tu nie o Staszewskiego chodzi, chodzi o bezprawie, jakie dzieje się coraz powszechniej w Polsce.

Podczas manifestacji odczytano petycję, w której żądano: zaprzestania szykanowania i dyskryminowania pracowników ZTE Radom – członkami NSZZ Solidarność, zmuszania ich przez prezesa i zarząd ZTE Radom do występowania ze związku; przywrócenia do pracy na dotychczasowych warunkach bezprawnie zwolnionego Kazimierza Staszewskiego, przewodniczącego Komisji Zakładowej w ZTE Radom, członka Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, represjonowanego uczestnika Radomskiego Czerwca '76; uczciwego rozdziału funduszu socjalnego należnego z mocy prawa pracownikom ZTE Radom oraz przywrócenia bezprawnie rozwiązanej przez prezesa ZTE Rady Pracowników ZTE Radom.

23 października dziesiątki autokarów ze związkowcami zjechały natomiast do Poznania, aby wesprzeć w walce o swój zakład pracowników firmy H. Cegielski-Poznań S.A., który stanął na skraju zapaści po upadku przemysłu stoczniowego. Do tej pory zwolniono tam już prawie 500 osób. O odprawach nie ma mowy, brakuje też pieniędzy na bieżące wypłaty. Sytuacja jest tym bardziej dramatyczna, że Cegielski to symbol nie tylko dla poznaniaków ale dla wszystkich Polaków. To stąd ruszyła w 1956 roku pierwsza robotnicza manifestacja, która otworzyła drogę do późniejszych zrywów niepodległościowych w całym kraju. Do tych historycznych wydarzeń odwoływali się organizatorzy protestu.

- Po raz kolejny, tym razem już w wolnej Polsce zmuszeni zostaliśmy do wyjścia na ulice, żeby walczyć o pracę i godność - powiedział Jarosław Lange, przewodniczący wielkopolskiej „Solidarności". - Z tego szczególnego miejsca właśnie robotnicy wyszli walczyć o wolność. Dzisiaj tą samą drogą wyjdziemy i pójdziemy w tym samym kierunku, pod Urząd Wojewódzki. To symbol dla Poznaniaków i całej „Solidarności".

W drodze do urzędu manifestanci złożyli kwiaty przy pomniku obok Bramy Głównej HCP i wyruszyli na trasę, którą w 1956 r. przeszli poznańscy robotnicy. Przed urzędem na ręce wojewody złożono petycję skierowaną do premiera Tuska, w której związkowcy domagają się zagwarantowania środków na odprawy w takiej wysokości jakie otrzymali zwalniani stoczniowcy, zagwarantowania środków na bieżące wypłaty, przygotowania programu restrukturyzacji i przygotowaniu nowej strategii ekonomicznej dla Cegielskiego.

W obu manifestacjach udział brała liczna grupa związkowców z naszego regionu, z członkami Zarządu Regionu na czele.

Paulina Łątka
Fot. Kazimierz Janicki

„Police": jest porozumienie, będzie kredyt?

Związkowcy z Zakładów Chemicznych „Police" podpisali z zarządem spółki porozumienie, dzięki któremu firma przybliżyła się do otrzymania 190 milionów kredytu. Pracownicy będą musieli co prawda zapomnieć o podwyżkach i premiach, ale za to unikną masowych zwolnień i obniżenia pensji zasadniczej.

Jak informuje zarząd spółki, realizacja Programu Restrukturyzacji w latach 2009-2012 przyniesie Spółce oszczędności na kosztach pracy w wysokości 143 mln zł – z czego w 2009 roku ponad 50 mln zł. Zatrudnienie spadnie w 2009 roku o 8 procent, czyli 255 osób. Umowy z pracownikami zatrudnionymi na czas określony, będą kontynuowane po ich weryfikacji, której dokonają kierownicy zakładów wraz z dyrektorami pionów. To duży sukces związkowców, bo jeszcze niedawno pracownicy bez stałych umów zwalniani byli automatycznie, bez względu na ich przydatność. W konsekwencji oznacza to, że tylko w tym roku nowe umowy otrzyma 132 pracowników, a 7 straci zatrudnienie w zakładach.

Pracodawca zobowiązał się także do nierozwiązywania umów o pracę zawartych na czas nieokreślony, za wyjątkiem sytuacji stanowiących naruszenie obowiązków pracowniczych i nienależyte wykonywanie obowiązków służbowych.

Kolejnym trudnym punktem była kwestia obniżenia pensji wszystkim pracownikom, co chciał przeforsować zarząd spółki. Wynagrodzenia miały zmaleć o pięć procent. Związkowcy jednak kategorycznie sprzeciwili się takiemu rozwiązaniu. Na pewne ustępstwa finansowe musieli się jednak zgodzić. Pracownicy nie dostaną bonów okolicznościowych, m.in. na Boże Narodzenie, obcięte zostaną premie a zapowiadane wcześniej podwyżki – zawieszone.

Oszczędności wynikające z wdrożenia działań zawartych w porozumieniu były konieczne do uzyskania kredytu, o który „Police" zabiegają od miesięcy. 190 milionów złotych ma zostać przeznaczone na spłatę zaległych zobowiązań, np. w PGNiG oraz bieżące zakupy surowców i realizację zadań restrukturyzacyjnych. Jak przekonują szefowie zakładów, pieniądze te pozwolą na ustabilizowanie płynności finansowej i przygotowanie „Polic" do sezonu wiosennego. W podpisanym porozumieniu zarząd zobowiązał się również do dokonania spłaty 90 procent należności wobec spółek zależnych Grupy Kapitałowej „Police".

Związki zawodowe wchodząc w spór zbiorowy z zarządem oprócz m. in. wstrzymania zwolnień pracowników zatrudnionych na czas określony, którym wygasają czasowe umowy o pracę czy realizacji zleceń wobec spółek córek domagali się również odwołania zarządu spółki i rozliczenia winnych trudnej sytuacji finansowej zakładów. W zakresie pierwszego z tych postulatów związki zawodowe ustaliły z radą nadzorczą, że podstawą do podjęcia decyzji w tej sprawie będzie ocena realizacji przez zarząd działań zmierzających do poprawy sytuacji ekonomicznej spółki, dokonana w końcu stycznia 2010 r. W kwestii wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do winnych obecnej sytuacji w Z. Ch. „Police", rozmowy z radą nadzorczą zostaną wznowione do końca stycznia 2010 r., po uzyskaniu przez radę dodatkowych opinii i analiz niezbędnych do właściwej oceny sytuacji oraz możliwych do podjęcia działań.

tekst i fot. Paulina Łątka

Co dalej ze stoczniowym majątkiem?

27 listopada ma zostać przeprowadzona powtórna licytacja majątku Stoczni Szczecińskiej. Tymczasem szczecińscy radni wystosowali do rządu apel o przygotowanie specjalnego programu pomocy dla Szczecina.

Tak jak w przypadku pierwszego przetargu i zgodnie z zapisami ustawy, proces sprzedaży będzie prowadzony z uwzględnieniem zasady zapewnienia przejrzystości, bezwarunkowości, niedyskryminacyjności oraz uczciwej konkurencji. Aby zapobiec sytuacji sprzed dwóch miesięcy, kiedy to potencjalny inwestor wpłacił wadium i wygrał licytację, a następnie nie przystąpił do podpisania umów ostatecznych, Agencja Rozwoju Przemysłu zmieniła szczegóły regulaminu sprzedaży. Przewiduje on, że na trzy dni przed podpisaniem umów przedwstępnych, na koncie zarządcy kompensacji musi znaleźć się pełna kwota za wylicytowany składnik majątku lub muszą zostać przedstawione bezwarunkowe gwarancje bankowe w tym zakresie. Gwarancje bankowe będą podlegały weryfikacji przez zarządcę kompensacji. Ponadto nowy regulamin przewiduje, że wszyscy uczestnicy przetargów, którzy złożyli ważne oferty na zakup poszczególnych składników majątku, będą związani tymi ofertami. Oznacza to, że jeśli zwycięzca przetargu uchylałby się od przystąpienia do podpisania aktu notarialnego, zarządca kompensacji będzie miał prawo wezwać do aktu kolejną firmę, która złożyła drugą co do wielkości ofertę na zakup danego składnika majątku.

ARP potwierdziła również, że możliwe jest objęcie części terenów postoczniowych działaniami Specjalnych Stref Ekonomicznych. Takie rozwiązanie bierze pod uwagę prezydent Szczecina. Jak tłumaczy jednak, w obecnej sytuacji prawnej gmina nie może sama przystąpić do przetargów na zakup składników majątkowych stoczni.

- Zbywane są zorganizowane części przedsiębiorstwa, a nie grunty – mówił podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Piotr Krzystek, który wcześniej prowadził w tej sprawie rozmowy w ministerstwie i Agencji Rozwoju Przemysłu. - Rozmawiając w Warszawie, powtórzyłem złożoną już w ubiegłym roku propozycję, aby na części terenów stoczniowych lub w innych punktach miasta utworzyć specjalną strefę ekonomiczną.

Prezydent zaprezentował radnym tereny, na których jego zdaniem mogłaby funkcjonować SSE. Są to grunty przy ul. Stołczyńskiej, Kniewskiej, a także nieruchomości w Trzebuszu i Dunikowie.

Prezydent Piotr Krzystek stwierdził, że oczekuje od rządu wsparcia działań służących powstaniu strefy ekonomicznej tak, aby w Szczecinie umożliwić inwestorom rozpoczęcie działalności i tworzenie miejsc pracy dla pracowników stoczni.

Projekt poparli wszyscy radni i przyjęli wspólną uchwałę. „Zwracamy się do Rządu Rzeczpospolitej Polskiej o przygotowanie wspólnie z władzami lokalnymi specjalnego programu dla Szczecina umożliwiającego wykorzystanie środków dla przeciwdziałania negatywnym gospodarczym i społecznym następstwom aktualnej sytuacji gospodarczej miasta i regionu, a w szczególności stanem Stoczni Szczecińskiej" - czytamy w jej treści.

Pomysł utworzenia specjalnej strefy ekonomicznej popierają związkowcy z „Solidarności".

- Najważniejszą kwestią było od początku, aby nie dopuścić do ogłoszenia upadłości stoczni i takie podzielenie jej majątku wystawionego na sprzedaż, aby w każdej chwili możliwe było jego odtworzenie i uruchomienie do produkcji statków – mówi Mieczysław Jurek, przewodniczący NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego. – Po nieudanym pierwszym przetargu rozeznaliśmy się, co można zrobić dalej. Jedną z opcji przez nas przyjętych jest usamorządowienie tego majątku. Niezbędne jest do tego jednak nie tylko zaangażowanie samorządów lokalnych ale także rządu i ARP. Zabiega o to z naszego ramienia poseł Longin Komołowski. Oczywiście utworzenie strefy ekonomicznej na obrzeżach lub części terenu stoczniowego na pewno jest jednym z rozwiązań mogącym pomóc w przyciągnięciu inwestorów i przetrwaniu okresu, w którym produkcja stoczniowa byłaby niemożliwa, aż do czasu hossy, którą przewidujemy najpóźniej za dwa lata.

Jednak zdaniem przewodniczącego, zagrożeniem dla realizacji tego pomysłu mogą być różnice poglądów w Platformie Obywatelskiej.

Nadal też bez odpowiedzi pozostają apele „Solidarności" dotyczące wydłużenia okresu obowiązywania specustawy stoczniowej i wsparcia finansowego dla byłych stoczniowców.

- Będziemy się uważnie przyglądać tej licytacji i jeśli nie przyniesie ona korzystnych dla nas rozwiązań, będziemy musieli głośno upomnieć się o tych wszystkich ludzi, którzy zostaną bez środków do życia - zapowiada Mieczysław Jurek.

Paulina Łątka, fot. Kazimierz Janicki

Święto ratowników medycznych w Szczecinie

13 października odbyły się w naszym mieście ogólnopolskie uroczystości z okazji Dnia Ratownictwa Medycznego połączone z obchodami 60-lecia Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Z tej okazji z ratownikami spotkała się w Szczecinie minister zdrowia Ewa Kopacz.

Przedstawiciele jednego z najmłodszych zawodów w służbie zdrowia postanowili uczcić swoje święto wspólnie z mieszkańcami Szczecina. Dlatego obchody rozpoczęła radosna parada ratowników ulicami miasta: sprzed siedziby Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ulicy Mazowieckiej do Katedry. Tam biskup Błażej Kruszyłowicz odprawił uroczystą mszę świętą w intencji wszystkich ratowników medycznych i pracowników pogotowia ratunkowego. Uczestniczył w niej również prałat Henryk Błaszczyk, kapelan ratownictwa medycznego

- Ratownictwo spieszy na pomoc każdemu – mówił podczas kazania ks. biskup Błażej Kruszyłowicz. – Nie pyta o to, czy człowiek ma prawo do życia – po prostu spieszy z miłością. Jest to piękna chrystusowa służba.

Po mszy świętej zebrani przeszli do Opery na Zamku, gdzie rozpoczęła się oficjalna część obchodów. Ich gospodarzem był dyrektor WSPR w Szczecinie Roman Pałka. Zebranych ratowników przywitała minister zdrowia Ewa Kopacz.

- Jesteście najważniejszym ogniwem w systemie ratownictwa medycznego – mówiła. – Ratujecie życie i dajecie nadzieję. Chociaż zawód ratownika jest bardzo młody i na początku wielu pacjentów bardzo nieufnie do niego podchodziło, wy, waszą wiedzą, umiejętnościami i zaangażowaniem zapracowaliście na to, że dzisiaj jest to jeden z najbardziej prestiżowych i szanowanych zawodów w całej służbie zdrowia.

Minister „pochwaliła się", że udało jej się wywalczyć finansowanie dla ratownictwa na tym samym poziomie co w roku ubiegłym, co jak twierdzi, w dobie kryzysu, nie było łatwe.

Jednocześnie zapewniła, że zrobi wszystko, aby te nakłady w miarę możliwości rosły.

Ewa Kopacz wręczyła również zebranym na sali ratownikom i pracownikom pogotowia odznaczenia i specjalne nagrody. Najważniejsza to statuetka błogosławionego Gerarda, za wybitne osiągnięcia w ratownictwie medycznym. Jest ona przyznawana w trzech kategoriach: dla instytucji i osób zarządzających, dla osób niosących pomoc w systemie ratownictwa medycznego oraz dla osób i instytucji wspierających ratownictwo. W pierwszej kategorii wyróżniony został Robert Gałązkowski – dyrektora Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, w drugiej kategorii nagrodzono doktora Andrzeja Nabzdyka, lekarz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, ciężko rannego w wypadku śmigłowca lecącego na ratunek w lutym tego roku, który pomimo nieodwracalnych obrażeń, wrócił do pracy. Trzecia nagroda przypadła księdzu prałatowi Henrykowi Błaszczykowi, kapelanowi ratownictwa medycznego.

Odznaki i wyróżnienia trafiły również do rąk pracowników Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie. Kilkanaście osób otrzymało złote i srebrne medale za długoletnią służbę, przyznawane przez prezydenta RP, ministerialne odznaki za zasługi dla ochrony zdrowia oraz odznaki „Gryfa zachodniopomorskiego".

Wszyscy wyróżnieni, choć dumni z odznaczeń podkreślali, że podobne uroczystości mają niewiele wspólnego z ich codzienną pracą: niezwykle ciężką, odpowiedzialną i wymagającą, a jednocześnie dającą bardzo wiele satysfakcji.

- Ratownicy nie mają komfortu przyjmowania pacjentów w gabinetach, a jednocześnie to na nich spoczywa odpowiedzialność za życie pacjenta – mówi Dariusz Mądraszewski, szef „Solidarności" w szczecińskim pogotowiu.

Przewodniczący zauważył, że opinia publiczna bardzo często przywołuje negatywne przypadki pracy pogotowia, co zaburza jego zdaniem najważniejszą sprawę – zaufanie pacjentów do ratowników. A to, przynajmniej w naszym województwie możemy mieć duże.

- W naszej stacji nie mamy sanitariuszy, a większość kierowców ma dyplom ratownika medycznego – tłumaczy Mądraszewski. – Wszyscy pracownicy dokształcają się, czasem z wielkim trudem i kosztem czasu wolnego. Ale dzięki temu mamy bardzo wartościowych pracowników: zarówno tych starszych – niezwykle doświadczonych, jak i młodych – bardzo dobrze przygotowanych i poważnie podchodzących do tej pracy.

Problemem jak zwykle pozostają pieniądze. Związkowcom udało się wynegocjować zwiększenie nakładów na ratownictwo w ubiegłym roku i sprawiedliwy podział tych pieniędzy pomiędzy wszystkie województwa. Obecnie celem jest to, aby do końca 2010 roku pensja ratowników medycznych doszła do poziomu dwóch średnich krajowych.

tekst i fot. Paulina Łątka

Ludzie Pracy modlili się na Jasnej Górze

Ponad 30 tysięcy członków „Solidarności" z całej Polski wzięło udział w 27. Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę. Uczestnicy oprócz wspólnych modlitw, rozważali także na temat wartości pracy, potrzebie sprawiedliwego podziału dóbr czy ochronie praw pracowniczych. W Częstochowie nie zabrakło również pielgrzymów z naszego regionu.

Coroczna Pielgrzymka Ludzi Pracy odbywa się zawsze w trzecią niedzielę września. W tym roku jej uczestnicy spotkali się na Jasnej Górze już po raz 27. Tradycje tę zapoczątkował w maju 1983 roku Kapelan „Solidarności" – ksiądz Jerzy Popiełuszko. Przyprowadził on wtedy do Częstochowy robotników Huty „Warszawa". W następnym roku w pielgrzymce udział wzięło już cztery tysiące robotników. I wtedy na jej czele stał ksiądz Jerzy. Ostatni raz, gdyż zaledwie miesiąc później został bestialsko zamordowany. Po jego męczeńskiej śmierci w październiku 1984 roku, ruch pielgrzymkowy jednak jeszcze bardziej się wzmocnił. Od tego czasu co roku we wrześniu przed obraz Matki Boskiej zjeżdża z całej Polski kilkadziesiąt tysięcy ludzi pracy. Nie inaczej było i w tym roku.

Tradycyjnie już autokar z pielgrzymami ze Szczecina wyruszył do Częstochowy sprzed siedziby Zarządu Regionu o godz. 5 rano. W tym samym czasie wyruszały również autokary ze Stargardu i Zespołu Elektrowni "Dolnej Odry". Dziesięciogodzinna podróż upłynęła pielgrzymom głównie na wspólnych śpiewach i modlitwie. Dla większości uczestników była to kolejna z wielu pielgrzymek. Niektórzy uczestniczą w nich regularnie od 27 lat.

Uroczystości pielgrzymkowe rozpoczęły się już w sobotę wieczorem mszą świętą, której przewodniczył ksiądz biskup Kazimierz Górny. O godzinie 21 w Cudownej Kaplicy rozpoczął się Apel Jasnogórski, a po nim Droga Krzyżowa na wałach, wokół sanktuarium. O północy odprawiono kolejną mszę świętą w Bazylice, a następnie wierni zebrali się w Cudownej Kaplicy, gdzie czuwali i modlili się wspólnie przez całą noc. Tradycyjnie już kulminacyjnym punktem pielgrzymki była uroczysta niedzielna suma koncelebrowana przez duszpasterzy ludzi pracy. Jak co roku zgromadziła ona na jasnogórskim wzgórzu kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów z całej Polski. Na placu powiewały sztandary i flagi z najróżniejszych zakątków kraju. Nie zabrakło górników, stoczniowców, kolejarzy czy hutników. Swoje reprezentacje miały wszystkie regiony i wszystkie niemal grupy zawodowe. Z klasztornych murów powiewały sztandary regionów i poszczególnych komisji zakładowych.

Wśród gości biorących udział we mszy była matka ks. Jerzego Popiełuszki, szef Kancelarii Prezydenta Władysław Stasiak a także doradca Prezydenta ds. społecznych Bożena Borys-Szopa oraz Tadeusz Zając, Główny Inspektor Pracy.

Pielgrzymów powitał przeor Jasnej Góry o. Roman Majewski. – Bracia i siostry, w roku „Solidarności" i niepodległości witam was z dumą na Jasnej Górze, w imieniu stróżów tego sanktuarium – powiedział. Szczególnie serdecznie przywitał Mariannę Popiełuszko, którą obdarował synowskim pocałunkiem i bukietem biało – czerwonych róż. – Matko, proś swojego syna, aby bronił nas przed pokusą aby zło złem zwyciężać i sprawił, abyśmy jedynie dobrem je zwyciężali – zwrócił się do matki zamordowanego Kapelana „Solidarności". Kolejne słowa skierował do urzędników państwowych. – Przekażcie wiernie to, czego jesteście naocznymi świadkami. Tu ojczyzna nasza wyznaje głośno wiarę w Boga, pomimo zniechęcenia i rozgoryczenia. Spotykamy się u stóp Niepokalanej, aby głosić prawdę i wołać o jedność, pokój, chleb, pracę i solidarność.

Następnie Władysław Stasiak odczytał list Lecha Kaczyńskiego skierowany do uczestników Pielgrzymki.

- Częstochowskie sanktuarium nie jest dla nas, Polaków, wyłącznie jednym z najważniejszych miejsc kultu religijnego – pisał w swoim liście Prezydent RP. - Jasna Góra to jednocześnie niezwykle wymowny symbol walki o ojczyznę, uświadamiający prawdę polskiej historii – prawdę o tym, że dzięki zawierzeniu swoich losów Opatrzności i narodowej mobilizacji nasza ojczyzna podnosiła się nawet z najgorszych upadków i po najdotkliwszych porażkach.

Lech Kaczyński zauważył, że między przybywającymi tutaj pątnikami poczesne miejsce zajmują właśnie ludzie pracy, a obecna pielgrzymka ma wymiar szczególny, gdyż przypada na czas, kiedy wszyscy wspominamy powołanie dnia 12 września rządu Tadeusza Mazowieckiego – pierwszego niekomunistycznego premiera.

- Ten jubileusz skłania do refleksji nad całym okresem, jaki dzieli nas od tamtych wydarzeń – kontynuuje Prezydent. - To ruch „Solidarności", to ludzie pracy doprowadzili przecież do zmiany ustroju. Jednak nowo wyłoniona elita polityczna nie zdołała w ciągu kolejnych lat odpowiedzieć na wszystkie najważniejsze oczekiwania, potrzeby i bolączki Polaków. Wiele z tych ważnych spraw pozostało niezałatwionych aż do dzisiaj. Wciąż aktualne pozostają zwłaszcza dwie kwestie: kształtu własności oraz struktury społecznej. Jestem przekonany, że nie zdołamy znaleźć właściwego rozwiązania tych zagadnień, jeśli nie będziemy pamiętać o słowach z encykliki Laborem exercens naszego wielkiego rodaka, Jana Pawła II: „Praca ma to do siebie, że przede wszystkim łączy ludzi – i na tym polega jej siła społeczna: siła budowania wspólnoty"

Prezydent skierował również słowa podziękowania do zebranych robotników, za codzienne wysiłki, profesjonalizm i poświęcenie, z jakim wykonują swoje zawody.

Przewodniczący KK „Solidarność" Janusz Śniadek swoje wystąpienie rozpoczął od uroczystej przysięgi wierności ideałom Sierpnia 80. Następnie przywołał największe problemy współczesnej

Polski: światowy kryzys, rosnące bezrobocie, ogromne rozwarstwienie płac czy niedożywienie dzieci.

- Nie potrafimy, solidarnie dzielić się chlebem – kontynuował Janusz Śniadek. - Zbyt wielu uwierzyło, że nierówności mogą być motorem postępu. Ideę solidarności zastępuje się hasłem egoizmu. W 20. rocznicę odzyskanej wolności i w przededniu 30. rocznicy podpisania Porozumień Gdańskich i narodzin „Solidarności", wołam: Polska potrzebuje ogromnego zbiorowego rachunku sumienia!

Mszy świętej przewodniczył Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy ksiądz biskup Kazimierz Ryczan. W swojej homilii zwrócił uwagę na to, że Polska pełna jest wewnętrznych sporów i konfliktów, z których zwycięsko wychodzą najczęściej ci, którzy mają więcej sprytu i mocniej przepychają się łokciami. Ofiarami tego często stają się ludzie pracy.

- To pracownicy polskich zakładów byli kowalami naszej suwerenności – przypominał kapłan. – Wtedy wygrali ale szybko stali się ofiarami liberalnych rządów. Dlatego wróćcie do mądrości zstępującej z góry: jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim i sługą innych.

Uczestnicy Pielgrzymki modlili się też w specjalnej intencji za górników, którzy zginęli w kopalni „Wujek – Śląsk".

tekst i fot. Paulina Łątka

Pięciodniowa głodówka w Gliwicach

Pracownicy gliwickiego Zakładu Linii Kolejowych przez pięć dni prowadzili protest głodowy. Zakończył się on 27 października przyjęciem propozycji zarządu dotyczących funkcjonowania ZLK po reorganizacji. Zarząd zaproponował włączenie gliwickiego zakładu w struktury tarnogórskiego ZLK. Zachowane jednak zostaną dwie siedziby firmy: w Tarnowskich Górach i Gliwicach. Powołany zostanie też pełnomocnik ds. utworzenia nowych jednostek organizacyjnych. Jego zadaniem będzie „racjonalne rozdzielenie pracy pomiędzy obie siedziby". Docelową siedzibę zakładu określi zarząd ZLK, po ocenie funkcjonowania ZLK w dwóch lokalizacjach. Zgodnie z zapewnieniami dyrekcji, ewentualne zmiany miejsca pracy załogi nie będą powodowały pogorszenia się warunków dojazdu do pracy. Związkowcy uzyskali też zapewnienie, że nikt z uczestniczących w proteście nie będzie z tego powodu szykanowany.

Boją się likwidacji fabryki

Związkowcy z „Solidarności" z gliwickiego Opla apelują do rządu o interwencję w sprawie przyszłości ich zakładu. W wysłanym do wicepremiera Waldemara Pawlaka liście informują, że trwające negocjacje pomiędzy zakładową „Solidarnością" a nowym właścicielem - firmą Magna - nie zmierzają do porozumienia. Właściciel nie chce zgodzić się na zagwarantowanie dla zakładu minimalnych warunków niezbędnych do funkcjonowania w latach 2010-2014. „Solidarności" zależy przede wszystkim na ujęciu w porozumieniu danych dotyczących modeli przeznaczonych do produkcji i jej wielkości. To wciąż nie nastąpiło. Związkowcy apelują do rządu o pilne skierowanie do Komisji Europejskiej i rządu Niemiec stanowiska dotyczącego sytuacji w zakładzie Opla w Gliwicach. Apelują też do rządu, by poprzez rządowe gwarancje, zachęcił Magnę do utrzymania wielkości produkcji i zatrudnienia w fabryce w Gliwicach, w której łącznie z firmami kooperującymi pracę straciło w ostatnich miesiącach już ok. tysiąca osób.

Przeciwko przemocy w pracy

Polscy partnerzy społeczni rozpoczęli negocjacje nad wdrożeniem w Polsce europejskiego porozumienia dotyczącego nękania i przemocy w miejscu pracy. 20 października w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie przedstawicieli NSZZ „Solidarność", OPZZ, Forum Związków Zawodowych oraz Konfederacji Pracodawców Polskich, Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan" i Związku Rzemiosła Polskiego. Porozumienie europejskie zawarte 27 kwietnia 2007 r. zakłada wspólne działania pracodawców i związków zawodowych na rzecz poprawy jakości warunków pracy poprzez stworzenie i promowanie mechanizmów eliminujących zjawiska przemocy i nękania (molestowania) pojawiające się na poziomie firmy. Przedstawiciele pracodawców i związków

Pracownicy oświaty w Kamieniu Pomorskim poświęcili sztandar

Tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego w Katedrze w Kamieniu Pomorskim odbyło się poświęcenie sztandaru kamieńskiej „Solidarności" Pracowników Oświaty i Wychowania.

Na początku uroczystej mszy św. przewodnicząca NSZZ „Solidarność" POiW w Kamieniu Pomorskim Danuta Krogulec serdecznie powitała i poprosiła o poświęcenie sztandaru „Solidarności" ks. biskupa Mariana Błażeja Kruszyłowicza i zwróciła się z prośbą do ks. proboszcza Dariusza Żarkowskiego o odprawienie Mszy św. w intencji członków i sympatyków NSZZ „Solidarność".

Wspaniałym gestem ze strony ks. biskupa Kruszyłowicza było, mimo wielu obowiązków tego dnia, zaszczycić nas krótką swoją obecnością, gdzie na początku Mszy św. dokonał aktu poświęcenia sztandaru i skierował do wiernych słowo pasterskie. Wszystkim zapisały się w pamięci Jego słowa i stały się one ponownie siłą do podejmowania niełatwych w dzisiejszych czasach zadań na rzecz drugiego człowieka.

W uroczystej Mszy św. uczestniczyli zaproszeni goście, m.in: starosta kamieński Paweł Czapkin, burmistrz Kamienia Pomorskiego Bronisław Karpiński, inspektor Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Janusz Modrzejewski, przewodniczący miejskiego oddziału Civitas Christiana Henryk Grzybowski, przewodnicząca biura terenowego Zarządu Regionu Elżbieta Czajkowska. Dalsza część uroczystości odbyła się w Katolickim Centrum im. Jana Pawła II, gdzie zaproszeni goście i członkowie „Solidarności" w życzliwej atmosferze zasiedli przy wspólnym stole.

Mirosław Nowicki
Fot. Zofia Sadłowska

Rada Krajowej Sekcji Osób Niepełnosprawnych w Szczecinie

Członkowie Sekcji Osób Niepełnosprawnych spotkali się w październiku w Szczecinie, aby omówić aktualne zagadnienia związane z problematyką funkcjonowania osób niepełnosprawnych ma rynku pracy.

Działacze związkowi z całej Polski przyjechali na Pomorze Zachodnie na dwa dni. Pierwszy upłynął im na obradach Rady Sekcji. Jej członkowie zajęli się m.in. wypracowaniem opinii do wielu projektów aktów prawnych dotyczących osób niepełnosprawnych, omówieniem zagrożeń wynikających z ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego, przygotowaniem do obchodów Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

- W tej chwili najważniejszą dla nas kwestią są zmiany przepisów, które mają doprowadzić do wyrównania uprawnień zamkniętego i otwartego rynku pracy – mówi przewodnicząca Krajowej Sekcji Osób Niepełnosprawnych Jadwiga Smulko. – Naszym zdaniem utrzymanie pewnego zróżnicowania jest konieczne, bo są grupy niepełnosprawnych, które mogą nie sprawdzić się na rynku otwartym, np. upośledzeni umysłowo.

Drugi dzień zjazdu poświęcono na szkolenie. Prowadziła je pełniąca w Szczecinie rolę gospodyni Joanna Kruk, przewodnicząca MOZ Spółdzielni Inwalidów „Selsin" i członek Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego. Uczestnicy poruszali na nim m.in. szeroki problem aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych i dyskutowali na temat konsekwencji otwarcia rynku pracy dla tej grupy społecznej.

Po ciężkim dniu pracy członkowie Rady Sekcji mieli też okazję zwiedzić najpiękniejsze zakątki Szczecina. Złożyli również kwiaty pod pomnikiem „Anioł Wolności".

zawodowych w trakcie swojego pierwszego spotkania zaakceptowali tłumaczenie porozumienia europejskiego oraz zgodzili się, że kwestią priorytetową w polskich warunkach są wspólne działania na rzecz wzrostu świadomości istniejących zagrożeń.

Protest w obronie przewodniczącej

28 września w Leżajsku związkowcy protestowali przeciwko zwolnieniu z pracy Moniki Zdziech, przewodniczącej Komisji Zakładowej miejscowego Powiatowego Urzędu Pracy. W maju 2008 r. związkowcy powiadomili dyrektora, że w leżajskim Powiatowym Urzędzie Pracy powstała struktura „S", do której wstąpiło 25 z 56 pracowników. Od samego początku stosunki pomiędzy związkiem i dyrektorem nie układały się najlepiej. Kolejny dyrektor, tuż po objęciu stanowiska, uruchomił procedurę zwolnienia dyscyplinarnego przewodniczącej KZ NSZZ „S" i pomimo sprzeciwu Komisji Zakładowej i Prezydium Zarządu Regionu przesłała pocztą przewodniczącej „S" oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę w trybie art. 52. Jako powód podano ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, a konkretnie zdarzenie, które miało miejsce 11 sierpnia 2009 r. oraz jego następstwa, w tym w szczególności nie przestrzeganie w zakładzie pracy zasad współżycia społecznego. Wspomnianego dnia doszło do spotkania starosty ze związkowcami, podczas którego związkowcy zwrócili uwagę na nierówne traktowanie pracowników, nierównomierne obciążanie obowiązkami pracowników, utrudnianie działalności związkowej oraz przedstawili propozycje zmian dotyczących usprawnienia obsługi zarejestrowanych w urzędzie osób. O zaistniałej sytuacji została poinformowana Państwowa Inspekcja Pracy, a do Sądu pracy złożony został pozew o przywrócenie do pracy przewodniczącej Moniki Zdziech.

Nie dla prywatyzacji

Kilka godzin trwał protest związkowców z Lubina przeciwko planom prywatyzacji KGHM. Kilkudziesięciu związkowców z „Solidarności" zorganizowało pikietę podczas Międzynarodowego Kongresu Górnictwa Rud Miedzi. Podczas protestu związkowcy apelowali do uczestników, by sprzeciwili się prywatyzacji lubińskiej spółki. Związkowcy rozdawali apel do uczestników, w którym czytamy: „My pracownicy Polskiej Miedzi - zrzeszeni w NSZZ „Solidarność" zwracamy się do wszystkich uczestników pierwszego Międzynarodowego Kongresu Górnictwa Rud Miedzi w Lubinie, który odbywa się pod hasłem „Perspektywy i wyzwania", z apelem o odważne zajęcie stanowiska przez Kongres w sprawie zaprzestania dalszej prywatyzacji KGHM Polska Miedź S.A. Nasz protest podyktowany jest obroną polskiego przemysłu miedziowego, działaniem na rzecz dobra wspólnego oraz na rzecz dobra polskiej gospodarki."

XXIII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”

344 delegatów z całej Polski uczestniczyło w Krajowym Zjeździe NSZZ „Solidarność”, który odbył się w dniach 15 – 16 października w Białymstoku. Podczas dwudniowych obrad związkowcy m.in. podsumowali ostatni rok prac Komisji Krajowej i wyznaczyli najważniejsze cele swojej działalności w najbliższym czasie. Na zjeździe obecnych było oczywiście również jedenastu delegatów z Pomorza Zachodniego.

W tym roku organizatorem Zjazdu był Region Podlaski. Bez względu jednak na to, w jakiej części kraju spotykają się delegaci, zawsze rozpoczynają swoje obrady uroczystą mszą świętą. Tym razem w białostockiej katedrze homilię wygłosił metropolita gdański Sławoj Leszek Głódź.

- Powracamy dziś do tej godziny historii ojczystej, wielu z nas tu zgromadzonych dobrze ją pamięta, kiedy narodziła się „Solidarność”– ta niezwykła wspólnota polskiej nadziei – mówił w kazaniu. - Niezależny Związek Zawodowy „Solidarność” to wspólnota otwarta na Boży siew. Wspólnota ludzi podejmujących trud refleksji nad polską pracą, nad wartością ojczyzny, stająca w obronie praw pracowniczych. Podejmująca wielki trud odnowy oblicza polskiej ziemi, wołanie tysięcy o chleb i wolność. Arcybiskup przypomniał największe bolączki współczesnej Polski: ubóstwo rodzin robotniczych, wielodzietnych, niedożywienie dzieci. Zwrócił również uwagę, że idea społecznej solidarności zastępowana jest obecnie często egoizmem i chęcią zysku za wszelką cenę.

W ramach uroczystości rozpoczynających Zjazd otwarta została wystawa poświęcona życiu i działalności księdza Jerzego Popiełuszki. Podczas mszy świętej i rozpoczęcia Zjazdu, wśród delegatów obecna była również matka Kapelana „Solidarności”, przyjęta przez zebranych ogromnymi brawami. Na sali zabrakło natomiast prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który rozchorował się. Głowę państwa reprezentował szef jego kancelarii, Władysław Stasiak i Bożena Borys - Szopa, podsekretarz stanu w kancelarii prezydenta.

Obrady rozpoczęło sprawozdanie z prac Komisji Krajowej NSZZ „S” w ostatnim roku. - Miniony rok oceniam jako najtrudniejszy w ten kadencji! – podsumował przewodniczący Komisji Krajowej Janusz Śniadek. Przypomniał on główne priorytety Związku, za które uznano: doprowadzenie do wzrostu wynagrodzeń i płacy minimalnej, obronę praw pracowniczych i związkowych oraz rozwój związku. Przywołał kampanie społeczne prowadzone przez „Solidarność”: „Niskie płace barierą rozwoju Polski”, „Polska przyjazna pracownikom”, „Godna Praca - Godna Emerytura”, „Solidarność na kryzys”. Jako jeden z najważniejszych tematów, wokół którego koncentrowała się działalność „S” w ubiegłym roku uznał walkę o emerytury pomostowe, której pozytywnym efektem jest podwojenie liczby osób uprawnio-

nych do emerytury, w stosunku do projektu wyjściowego. Kolejny ważki temat to prace nad pakietem antykryzysowym.

- „Solidarność" negocjowała w myśl zasady solidarnego rozkładania ciężarów na: budżet, pracodawców i pracowników - stwierdził przewodniczący „S". Jednak w przygotowanym przez siebie projekcie ustawy antykryzysowej rząd nie uszanował kompromisu osiągniętego pomiędzy partnerami społecznymi. Podczas prac parlamentarnych nie dopuszczano nawet poprawek oczywistych błędów.

Przewodniczący przypomniał również organizowane w sprawozdawczym okresie protesty: w obronie przemysłu zbrojeniowego, kolei, stoczni a także ogłoszone 15 września przez Komisję Krajową, Krajowe Dni Protestów oraz działania Związku na arenie międzynarodowej. Zauważył też, że silna „Solidarność" to „Solidarność" z dużą liczbą członków. Dlatego więc, choć udało się zahamować spadek liczebności związkowców, bardzo ważne jest teraz, aby ciągle ich przybywało i podkreślił, że aby organizować pracowników trzeba się z nimi spotykać.

- Nie ma wątpliwości, że ludzie oczekują, aby wpływ związku na sytuację w kraju był większy niż obecnie - zauważył przewodniczący Śniadek. - Od 2002 roku mozolnie odbudowujemy zaufanie społeczne i zmniejszamy odsetek ludzi mających złe zdanie o „Solidarności". Wypadamy w tych badaniach lepiej od sejmu lub senatu.

Kończąc sprawozdanie przewodniczący zapowiedział, że w przyszłym roku należy wzmocnić akcję „Zorganizowani mają lepiej".

Delegaci spotkali się również z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Jerzym Buzkiem, który podkreślał, że wciąż czuje się mocno związany z „Solidarnością".

- Jeżeli kapitalizm i kapitaliści nie biorą pod uwagę ludzi pracy, zawsze na tym w końcu przegrywają - to jest reguła, która się powtarza - mówił podczas spotkania ze związkowcami. - Doskonale wiemy, co znaczy europejski model społeczny i takiego modelu chcemy. To jest zabieganie o godziwą płacę za godziwą pracę, to jest zabieganie o prawdziwe wsparcie dla rodziny.

Podczas dwudniowych obrad delegaci przyjęli szereg uchwał i stanowisk. Zdecydowali między innymi o kontynuowaniu akcji „Zorganizowani mają lepiej", uznając jednocześnie, że obowiązkiem członków „Solidarności" jest przekonanie pracowników, którzy do Związku nie należą, dlaczego warto być związkowcem. „Pracownikom potrzebne są związki zawodowe, bo to najskuteczniejsza forma ochrony, to narzędzie dzięki któremu możemy czuć się bezpieczniej. Poprawa warunków pracy może się dokonać tylko wtedy, jeśli pracownicy będą licznie zorganizowani i gotowi do działania" - czytamy w uchwale KZD. W związku z przypadającą na przyszły rok 30. rocznicą podpisania Porozumień Sierpniowych, delegaci postanowili ustanowić rok 2010 rokiem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność".

Kolejnym z tematów Zjazdu było bezpieczeństwo pracy. W jednej z uchwał delegaci domagają się od rządu, m.in. przyjęcia strategii na rzecz bezpieczeństwa pracy, nowelizacji ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, zapewniającą dostęp kontroli PIP bez żadnych ograniczeń czasowych i bez wcześniejszego ostrzegania oraz odpolitycznienia inspekcji pracy. Delegaci zobowiązali struktury Związku do zgłaszania do Komisji Krajowej przypadków naruszania przepisów bhp. W oparciu o te informacje Komisja Krajowa przygotuje „czarną listę" pracodawców. Delegaci wezwali również rząd do realizacji zapisanych w Konstytucji RP zasad społecznej gospodarki rynkowej, które w Polsce nie są przestrzegane. Zaprzeczeniem konstytucyjnych zasad są szczególnie: brak zdefiniowanej polityki społecznej i gospodarczej; rosnące rozwarstwienie płacowe; niski poziom finansowania zabezpieczeń społecznych; niski i nieskuteczny poziom finansowania aktywnych form walki z bezrobociem; prywatyzacja usług publicznych; ograniczenie równego dostępu do usług publicznych; słabość trójstronnego dialogu społecznego, ograniczenie możliwości zawierania ponadzakładowych układów zbiorowych; system podatkowy, który obciąża przede wszystkim osoby mało zarabiające i wielodzietne; brak w programie edukacji podstawowej wiedzy o pracy, gospodarce i polityce społecznej. W tej sprawie Komisja Krajowa ma przygotować odpowiednie analizy prawne i przygotować wniosek do Trybunału Konstytucyjnego.

Krajowy Zjazd Delegatów wezwał również do powołania sejmowej komisji śledczej do wyjaśnienia procesów prywatyzacyjnych w sektorze stoczniowych i stanął w obronie interesów pracowników Zakładów Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Delegaci zajęli także stanowiska m.in. w sprawie dyskryminacji związkowców.

Krajowy Zjazd Delegatów jest najwyższą władzą stanowiącą w NSZZ „Solidarność". Tworzą go delegaci wybrani przez walne zebrania delegatów regionów. Delegaci wybierani są według klucza wyborczego uchwalanego przez Komisję Krajową. Liczba miejsc mandatowych przypadających poszczególnym regionom jest proporcjonalna do liczby członków Związku zrzeszonych w tym regionie. Ponadto w skład KZD wchodzą przewodniczący: zarządów regionów i rad krajowych sekretariatów branżowych oraz Przewodniczący Rady Krajowego Sekretariatu Emerytów i Rencistów. Obecnie KZD liczy 344 delegatów.

Materiały Komisji Krajowej;
oprac. Paulina Łątka
fot. Dariusz Głogowski

Kurator ignoruje związki zawodowe

Ignorowanie środowiska i brak dialogu to najważniejsze zarzuty, jakie przedstawiciele oświatowych związków zawodowych mają wobec zachodniopomorskiego kuratora oświaty.

Burza wokół Artura Gałęskiego wybuchła tuż przed obchodami Dnia Edukacji Narodowej. Wtedy to okazało się, że po raz pierwszy od dwudziestu lat kurator nie zaprosił do komisji przyznającej nagrody pieniężne pracownikom oświaty przedstawicieli związków zawodowych.

- Żaden poprzedni kurator po 1989 roku tak nie postąpił- tłumaczy Mirosława Mazurczak, przewodnicząca sekcji regionalnej NSZZ „Solidarność" pracowników oświaty i wychowania. – To tylko przelało czarę goryczy, bo obecny kurator przez dwa lata swojego urzędowania, ani razu nie zaprosił nas na żadne spotkanie. Gdy tymczasem jego poprzednicy podobne spotkania ze związkami organizowali przynajmniej raz na kwartał, a niektórzy nawet co miesiąc.

Szefostwo związków podkreśla również, że Gałęski nie tylko sam nie zaprasza, ale również nie odpowiada na ich zaproszenia.

- Po prostu nie jest zainteresowany współpracą z nami, a sytuacja z nagrodami tylko to udowodniła – podsumowują.

W związku z tym, władze "Solidarności" nauczycieli związków postanowiły zbojkotować wojewódzkie obchody Dnia Edukacji Narodowej. Skierowały też pismo do wojewody z prośbą o interwencję. Sam kurator stwierdził, że nie złamał prawa, gdyż nowe rozporządzenie ministra edukacji narodowej nie określa, kto powinien znaleźć się w komisji rozdzielającej nagrody kuratora.

Ostatecznie wojewoda zorganizował spotkanie obu stron, na którym kurator zadeklarował, że będzie raz na kwartał spotykał się ze związkowcami i zaprosi ich do kolejnej komisji rozdzielającej nagrody. To jednak nie uspokoiło przedstawicieli środowisk oświatowych, tym bardziej że w tym samym czasie w mediach pojawiły się doniesienia o tym, że w kuratorium i instytucjach mu podlegających zatrudniani są partyjni koledzy, a nawet członkowie rodziny kuratora. W związku z tym, wojewoda podjął decyzję o przyspieszeniu planowanej wcześniej kontroli w urzędzie. Jednak zdaniem związkowców kontrolę tę powinna przeprowadzić zewnętrzna komisja.

PŁ

Związkowcy przeciwni zmianom w MOPR

Członkowie „Solidarności" w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie sprzeciwiają się zmianom organizacyjnym w instytucji. Ich zdaniem dyrektor nie prowadzi również dialogu z załogą i dyskryminuje część pracowników w zakresie warunków pracy i płacy.

Zakładowa „Solidarność" rozesłała skargi na dyrektora m.in. do prezydenta miasta, ministerstwa pracy i polityki społecznej i szczecińskich radnych.

- Dyrekcja MOPR podjęła decyzję o częściowej likwidacji Działu Instytucji Pomocy Społecznej, który zajmuje się przeprowadzaniem wywiadów środowiskowych na usługi opiekuńcze, kontaktami z ośrodkami wsparcia, dziennymi domami pomocy społecznej oraz kierowaniem osób do domów pomocy społecznej – czytamy w piśmie. – Pracą na rzecz tego likwidowanego działu, zostaliby obarczeni pracownicy socjalni.

Członkowie „Solidarności" przekonują, że dotychczasowe rozwiązania organizacyjne odciążały bardzo obciążone pracą Rejonowe Ośrodki Pomocy Rodzinie a ich klientom, szczególnie starszym, bardzo ułatwiało kontakt z odpowiednimi pracownikami MOPR i uzyskanie pomocy. Zmiana tej struktury spowoduje chaos i zamieszanie wśród mieszkańców Szczecina. Jednocześnie odejście od wąskiej specjalizacji pracowników w stronę poszerzenia i uogólnienia ich obowiązków zmniejszy ich efektywność i pogorszy jakość wykonywanej pracy.

Pracownicy skarżą się również na brak podwyżek, dialogu z dyrekcja i brak odpowiednich warunków pracy.

- Cały system opieki społecznej w Szczecinie opiera się na pracy wykonywanej przez pracowników socjalnych terenu i realizacji – piszą rozgoryczeni członkowie „Solidarności". – To dzięki nam ta instytucja działa szybko i efektywnie. Mimo to jesteśmy najniżej opłacaną grupą zawodową w MOPR, nie docenia się naszych wysiłków i starań.

PŁ

Stoczniowcy zmieniają zawód

Prawie połowa byłych pracowników Stoczni Szczecińskiej bierze lub brała udział w szkoleniach i kursach, na których może zmienić swoje kwalifikacje zawodowe. Do połowy listopada kursy mają rozpocząć wszyscy uczestnicy programu zwolnień monitorowanych. Jednak do tej pory za jego pośrednictwem pracę znalazło zaledwie 151 osób.

Udział w kursach i możliwość zdobycia przez byłych stoczniowców nowego zawodu, jest jednym z punktów programu zwolnień monitorowanych, zawartym w specustawie. Szkolenia, na zlecenie Agencji Rozwoju Przemysłu, prowadzi firma DGA. Do końca września do programu zwolnień monitorowanych przystąpiło 3580 z 3977 byłych pracowników Stoczni Szczecińskiej. Przeszkolonych do tej pory zostało 1795.

Byli stoczniowcy najchętniej wybierają kurs operatora koparko – ładowarki (282 osoby), kurs spawania (264 osoby), montera instalacji sanitarnych i grzewczych z uprawnieniami SEP (165) i kurs prawa jazdy kategorii C (155). Są też jednak chętni np. na kurs kucharza czy ogrodnika.

- Moment przełomowy nastąpił 31 sierpnia, kiedy okazało się, że wizja ponownego uruchomienia produkcji w stoczni po raz kolejny się oddaliła – mówi Andrzej Głogowski, prezes zarządu DGA. – Wtedy wielu uczestników zgłosiło chęć zmiany szkolenia: ci, którzy wcześniej chcieli jedynie podnieść swoje dotychczasowe kwalifikacje, w tym momencie postanowili zdobyć jednak dodatkowy zawód.

Nowe umiejętności i kwalifikacje na pewno zdobywają uczestnicy kursu glazurnika, prowadzonego przez Izbę Rzemieślniczą w Szczecinie. Byłym stoczniowcom idzie tak dobrze, że w ramach zadań praktycznych wyłożyli płytkami taras i holl w siedzibie Izby.

- Bardzo nam zależy żeby nauczyli się

prawdziwego solidnego rzemiosła w praktyce – zapewnia prezes Izby Rzemieślniczej Władysław Jefremienko. – Jestem przekonany, że dla większości z nich nie powinno zabraknąć ofert na rynku pracy.

Sami uczestnicy kursu, choć z zajęć za-

dowoleni, w przyszłość patrzą mniej optymistycznie.

- Gdybym wiedział, że to taka przyjemna praca to bym nie siedział tyle lat w stoczni – śmieje się były spawacz. – Póki co, całkiem nieźle nam idzie. Równo kładziemy – to najważniejsze. A jak będzie potem, dopiero się okaże. Na pewno będziemy musieli nabrać najpierw trochę praktyki. Ale wiem, że koledzy, którzy już pokończyli, kładą teraz po znajomych, tak dla wprawy. Ale czy jakaś solidna praca z tego będzie? Trudno powiedzieć.

Na kursie magazyniera z obsługą wózka widłowego nastroje nieco gorsze.

- Kto dostanie pracę po takim kursie jak są młodsi, po szkołach i też na bezrobociu siedzą? – zastanawia się rozgoryczony, wieloletni pracownik stoczni. – Jak dla mnie to strata czasu, ale przyjść trzeba było, żeby pieniądze dali. Ale i tak, jeśli stocznia nie ruszy, to wszyscy pójdziemy pod most.

Stoczniowców nie napawają optymizmem dotychczasowe statystyki prowadzone przez firmę DGA. Do końca września bowiem, za jej pośrednictwem pracę znalazło zaledwie 151 osób.

- 1200 osobom w Szczecinie przedstawiliśmy oferty pracy, niektórym po kilka – mówi Jarosław Lasecki, kierownik DGA ze Szczecina. - Rekordzista miał takich ofert trzynaście. Nie wiemy jednak, co się potem dzieje z większością tych osób, czy są zatrudniani.

Problemem jest także trudna sytuacja na rynku pracy.

- Pracodawcy nie chcą zatrudniać na umowę o pracę - tłumaczy Andrzej Głowacki. – Często proponują współpracę na zasadzie samozatrudnienia. A stoczniowcom to nie odpowiada. Firma namawia jednak stoczniowców do zakładania własnej działalności gospodarczej.

Zgodnie z założeniami projektu, w ramach programu zwolnień monitorowanych do końca czerwca przyszłego roku nową pracę powinno znaleźć 20 proc. jego uczestników.

tekst i fot. Paulina Łątka

Pożegnanie
Arcybiskupa Mariana Przykuckiego

16 października o godz. 11.30 zmarł pierwszy Metropolita Szczecińsko – Kamieński Arcybiskup Marian Przykucki. Swojego pasterza pożegnały tysiące wiernych.

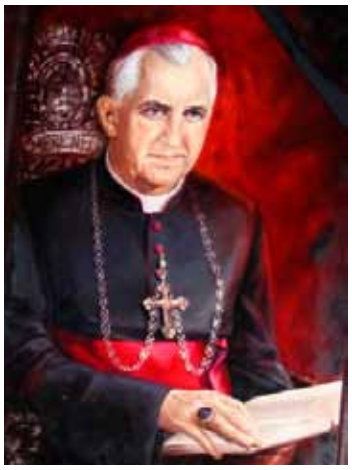

Arcybiskup senior miał 85 lat. Urodził się w 1924 roku w Skokach k. Wągrowca, w rodzinie rzemieślniczej. Uczył się najpierw w swojej rodzinnej miejscowości, a następnie w Poznaniu. Jego edukację przerwał wybuch wojny. W 1940 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony na kilka miesięcy w areszcie, za udzielanie pomocy jeńcom angielskim. We wrześniu 1945 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego i podjął studia filozoficzno-teologiczne. 19 lutego 1950 r. przyjął w poznańskiej katedrze święcenia kapłańskie z rąk abp. Walentego Dymka. W tym czasie pełnił funkcję wikariusza i prefekta szkolnego w parafiach w Chodzieży, Wolsztynie i Poznaniu. Cztery lata później objął stanowisko kapelana i sekretarza osobistego metropolity poznańskiego, które pełnił przez dwadzieścia lat: najpierw przy arcybiskupie Dymku, a potem przy arcybiskupie Antonim Baraniaku. 3 lutego 1974 roku przyjął sakrę biskupią. Po śmierci abp. Antoniego Baraniaka przez rok, jako wikariusz kapitulny, zarządzał archidiecezją poznańską. U boku kolejnego metropolity, abp. Jerzego Stroby, ponownie objął obowiązki wikariusza generalnego. W 1981 r. został mianowany biskupem chełmińskim. Piastował to stanowisko do roku 1992, kiedy to papież Jan Paweł II przeniósł go na stolicę nowo utworzonej archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. Ingres do katedry św. Jakuba w Szczecinie odbył się 12 kwietnia 1992 r. Paliusz arcybiskup otrzymał 29 czerwca 1992 r. w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

Abp Marian Przykucki od początku swej posługi szczególnie zabiegał o afiliację szczecińskiego seminarium duchownego do Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu. Za jego rządów została ukończona budowa gmachu seminaryjnego wraz z kaplicą. 1 września 1992 r. erygował Archidiecezjalne Kolegium Teologiczne w Szczecinie, a kilka dni później powołał do istnienia Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Maksymiliana Kolbego, a następnie kolejne katolickie szkoły rozsiane po całym województwie. Troszcząc się o duszpasterstwo młodzieży, ministrantów i powołania kapłańskie, Metropolita włączył w kalendarz swoich zadań: „Dni Młodych", pielgrzymkę młodzieży maturalnej na Jasną Górę, rekolekcje grup młodzieżowych. Jak podkreśla w swoich wspomnieniach o zmarłym obecny Arcybiskup Szczecińsko – Kamieński Andrzej Dzięga, istotną cechą posługi Abp. Mariana Przykuckiego była chęć wyeksponowania roli laikatu, jako odpowiedzialnego za misję Kościoła. Dlatego zainaugurował działalność Akcji Katolickiej i wspierał rozwój innych ruchów, stowarzyszeń i wspólnot wiernych świeckich. Miał tez duży wkład w rozwój mediów katolickich.

W 2006 roku został uhonorowany Wielkimi Krzyżami Zasługi RFN za przyczynienie się do zbudowania mostów do Niemiec i„ożywienie na nowo" historycznych stosunków archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej z arcybiskupstwami w Bambergu i Berlinie, a także Statuą „Złotego Hipolita" za szczególne zasługi na polu nauki, religii i kultury.

1 maja 1999 r. został zwolniony z obowiązków pasterza archidiecezji. Jednak do ostatnich dni pomagał swoją posługą duszpasterską i wielkim doświadczenie swoim następcom: kolejnym Arcybiskupom Szczecińsko-Kamieński. Zmarł 16 października w wieku 85 lat.

Uroczystości pogrzebowe Abp. Mariana Przykuckiego w Bazylice katedralnej rozpoczęły się w czwartek 22 października o godz. 18 Mszą Świętą z nieszporami za zmarłych, której przewodniczył Nuncjusz Apostolski Józef Kowalczykw, a homilię wygłosił Arcybiskup Edmund Piszcz, emerytowany Metropolita Warmiński. W liturgii uczestniczyło ponad 100 księży diecezjalnych.

- Był on człowiekiem ewangelicznego pokoju opartego na prawdzie, poszanowaniu godności i miłości – wspominał zmarłego Abp Edmund Piszcz. – „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój" – to było jego zawołanie pasterskie. Jednak chodziło w nim nie tylko o to, żeby na świecie nie było wojen. Chodziło o to, żeby miłość zawsze przezwyciężała nienawiść, a prawda kłamstwo. To są wartości, które rodzą pokój, którego źródłem jest Bóg. Jednocześnie Abp był otwarty zawsze otwarty na ludzkie sprawy, życzliwy i towarzyski. I tutaj zostawił wiele dobra.

Po Mszy Świętej wierni czuwali przy trumnie z ciałem Arcybiskupa. Następnego dnia o godz. 11 rozpoczęła się Msza Święta pogrzebowa. Przewodniczył jej Arcybiskup Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański, a homilię wygłosił Arcybiskup Henryk Muszyński, Metropolita Gnieźnieński. W liturgii wzięło udział 28 biskupów, m. in. kardynał Georg Sterzinsky, Metropolita Diecezji Berlińskiej, 330 kapłanów, oraz tysiące wiernych.

Ciało Arcybiskupa Mariana Przykuckiego złożone zostało w kaplicy św. Ottona, gdzie pozostanie do czasu przygotowania krypty biskupów szczecińsko - kamieńskich w Bazylice Katedralnej.

Paulina Łątka

Fot. Kazimierz Janicki

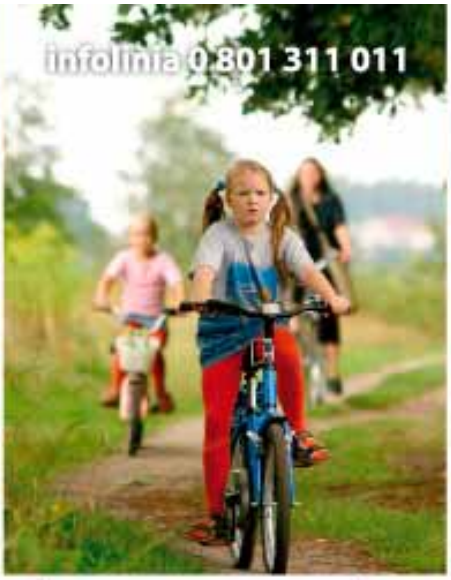

Ilu ludzi tyle planów ... pomożemy je zrealizować

W Opolskiej SKOK pożyczki do

60.000zł

Szczecin, ul. Broniewskiego 2, tel.: 091-452-84-59; **Szczecin,** ul. Klonowica 5, tel.: 091-439-44-04

Nowe Czarnowo 76, tel. 091-316-51-80; **Szczecin,** ul. 3-go Maja 22, tel.: 091-471-12-06

Zarząd Regionu

NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-1 6.00

Zarząd Regionu:	091 422 74 22, 091 423 37 79, 091 422 47 39, 091 423 05 68, 091 423 04 64,
Faks	091 423 05 69
Internet	www.solidarnosc.szczecin.pl
e-mail:	solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl
Przewodniczący ZR	**Mieczysław Jurek**
Wiceprzewodniczący ZR	Dariusz Mądraszewski tel. kom. 0502 31 39 06 e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl
Biuro posła na Sejm RP Longina Komołowskiego	Marek Sala e-mail: msala@op.pl tel: 091 422 74 22, 091 422 47 39
Biuro Pośrednictwa Pracy	e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl
Organizatorzy związkowi	Wojciech Woźniak e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl
Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia Szkolenia	Teresa Stankiewicz 091 422 91 15 e-mail: stankiewicz@solidarnosc.szczecin.pl
Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne	Rajmunda Tyszkiewicz Adam Kołodziej email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl
Kier. Biura Organizacyjnego ZR	Monika Czech e-mail: dzialekonomiczny@solidarnosc.szczecin.pl
Księgowość	Maria Murawska e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl
Sekretariat	Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów pt. 10.00-12.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Opolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Tel.: 091 423 77 44

„Jedność" oraz Archiwum	091/423 05 68 redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

wytnij i powieś w gablocie